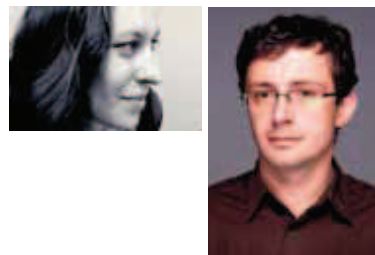


Karolina Wrzosowska
Dr Łukasz Wojciechowski



Szkoła jako system operacyjny

Nieformalne spotkania

Architektura publiczna służy spotkaniu. Spotkaniu w celu nauczania, wymiany myśli, wiedzy, poglądów, w celu poznania innych, odkrywania świata poprzez teatr, kino, zabawę czy sport. Budynki nazywamy salami koncertowymi, szkołami, centrami konferencyjnymi, bibliotekami – wszystkie jednak mają podstawową cechę – przestrzeń wspólną.

Podział architektury publicznej na typologie nie jest do końca usprawiedliwiony, albo inaczej – nie jest do końca potrzebny. Bez względu na wiek, bez względu na to czy jesteśmy w przedszkolu, czy pracy, chcemy spotykać innych ludzi, przywitać się ze znajomymi, w biegu porozmawiać z kolegą, usiąść na chwilę ze starą znajomą.

Zwyczajnie usiąść

Ludzie nie oczekują wiele od architektury. Mimo upływu lat, przemian stylów architektonicznych i różnych koncepcji naukowych związanych z kształtowaniem przestrzeni, mimo rozwiniętych technik budowania, energooszczędności czy zarządzania ludzie mają niezmiennie potrzeby społeczne i np. banalne siedzenie z przyjaciółmi na schodach jest równie aktualne jak potrzeba nowatorskich rozwiązań technicznych.

Magazyny naukowe prześcigają się dziś w przepowiadaniu przyszłości komputerów, motoryzacji, militaryzacji, medycyny, genetyki – jednak niemal milczą o architekturze. Czasem wyobraźnię publicystów rozbudzi projektowanie parametryczne (wykorzystujące algorytmy przy kształtowaniu brył), superszybka prefabrykacja wieżowców albo nowy najwyższy budynek świata, który pojawia się co kilka lat.

Jednak heroiczne rozwiązania konstrukcyjne, które zachwycają publiczność, ekspresyjne formy uzyskane dzięki nowym technikom projektowania i realizacji (np. drukowanie 3D), zaawansowane systemy energooszczędne czy nawet nowe teorie społeczne nie mają większego wpływu na to, jak będziemy siedzieć na schodach.

Zdarzenie

Dla wszystkich jest jasne, że budynek powinien być funkcjonalny. Oznacza to jednak często, że każdą funkcję zamyka się w oddzielnym pomieszczeniu, których ciągi łączy się korytarzami. Jednak tak sztywny układ ogranicza użytkownika do zaprogramowanego działania, powoduje, że w budynku brakuje marginesu na nieformalne aktywności.

Architektura funkcjonalistyczna była skrojona pod określony model społeczny, dzisiejsze społeczeństwo jest różnorodne, dawno już przeszło rewolucję obyczajową i cały czas przekracza nowe granice. Dziś wejście do jednej z najważniejszych galerii sztuki współczesnej na świecie, Tate Modern w Londynie, to nie jest portal, który dystyngowani państwo przekraczają z dumą, ale miejsce spotkań, gdzie dzieci jedzą drugie śniadanie, ktoś leży na pochylni, a inny zbiega z niej z radością.

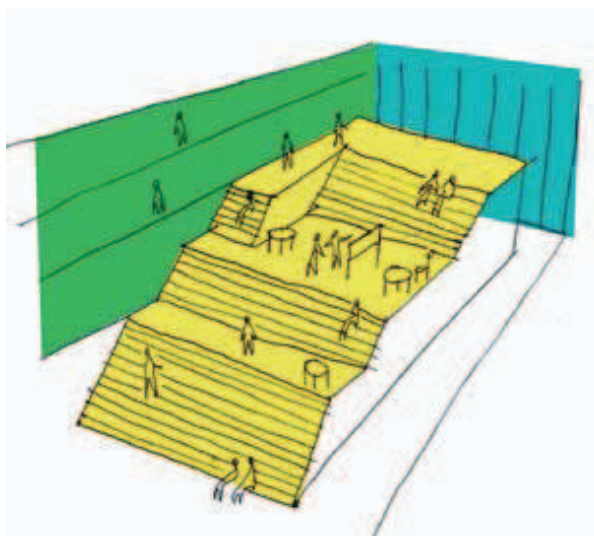
Jednym zdaniem – architektura staje się „wyluzowana”. I to jest największe jej osiągnięcie na przełomie XX i XXI wieku.

Budynki niekoniecznie muszą zachwycać nas formą, ponieważ to jest sprawa subiektywna, ani techniką, bo ona jest niezbędna, zmienna i oczy-

wista, ale przede wszystkim stają się platformami swobodnej wymiany, otwierają się na zróżnicowane aktywności ludzi.

Wybitny architekt Bernard Tschumi był jednym z pierwszych w latach 70. XX wieku, którzy próbowali odwieść projektantów od postmodernistycznych dyskusji o formie i nostalgicznych wycieczek donikąd. W swoim manifestie „Manhattan Transcripts” sformułował pojęcie zdarzenia w architekturze. Według Tschumiego budynki są polami nieformalnych i nieprzewidzianych aktywności. Postulował, aby przejść od maszynek formalno-funkcjonalnych do platform indywidualnych aktywności i kolizji zdarzeń. Tschumi w kilku projektach rozwinął ideę zawartą w „Manhattan Transcripts”. Na przykład sercem szkoły architektury w Marne-la-Valle są szerokie schody przystosowane do swobodnego wykorzystania przez studentów (wystawy, spotkania, odpoczynek, dyskusja).

Tschumi podkreśla brak możliwości (i postuluje zaniechanie) definiowania przez architekta programu i funkcji: *W dzisiejszym świecie, kiedy stacje kolejowe stają się muzeami, a kościoły klubami nocnymi, musimy oswoić się z wzajemną zmiennością formy i funkcji, utratą tradycyjnego związku przyczyna – efekt, uświęconego przez modernizm.* Konsekwencją takiego sposobu myślenia jest umożliwienie i inspirowanie różnorodnych aktywności w zróżnicowanym formalnie otoczeniu – tj. intensyfikowanie bogatej kolizji zdarzeń i przestrzeni. Tschumi podkreśla zanik typologii w architekturze, która bez względu na tymczasowe przeznaczenie powinna spełniać uniwersalną rolę społeczną. W późniejszych projektach Tschumi spełniał te założenia dzięki zastosowaniu topografii użytkowej.



System operacyjny

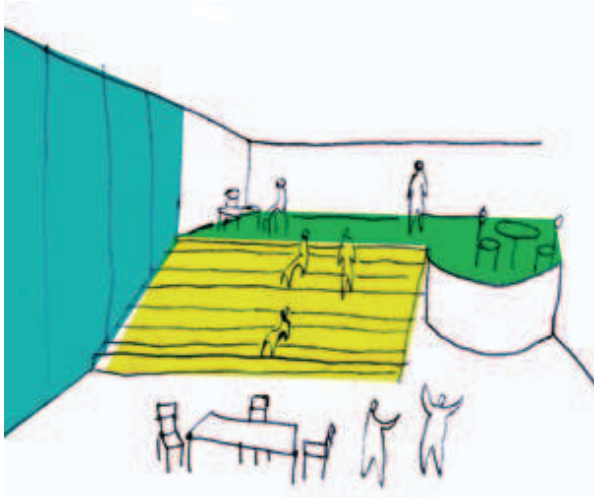
Architektura nie jest do oglądania, choć nikt nie zaprzeczy, że schludność nie może być atutem. Piękne formy to często obietnica bez pokrycia – za fasadami kryją się tradycyjne, funkcjonalistyczne wnętrza. Architektura może inspirować różne aktywności społeczne. Tak jak komputer, który nie ma być tradycyjny w wyglądzie ani mieć ekstrawagancko zaprojektowanej klawiatury, ale za to musi mieć system operacyjny maksymalnie elastyczny, w którym możemy zainstalować aplikacje zgodnie z naszymi upodobaniami. W ten sposób może działać architektura – nie ograniczać działań do pojedynczych funkcji, ale umożliwiać ich jak najwięcej.

Współczesne budynki dają odpowiedzi, jak to zrobić. Wystarczy czasem, aby architektura pozostała tłem czy ramą dla zdarzeń, jak opisał to wybitny dydaktyk i architekt Oskar Hansen – autor koncepcji formy otwartej. Szczegółowe cechy architektury powinny wynikać nie z narzuconej przez projektanta idei czy kształtu, ale z unikalnych właściwości kontekstu i zachowań użytkowników.

Świetnym przykładem takiego budynku jest wyższa szkoła w Norymberdze autorstwa Sep Rufa z 1954. Białe ściany, duże przeszklenia i zacinające je dachy tworzą niezwykle prosty układ pawilonowy, który jest tłem dla aktywności uczniów i zieleni otaczającej budynek.

Inspirujący zgiełk

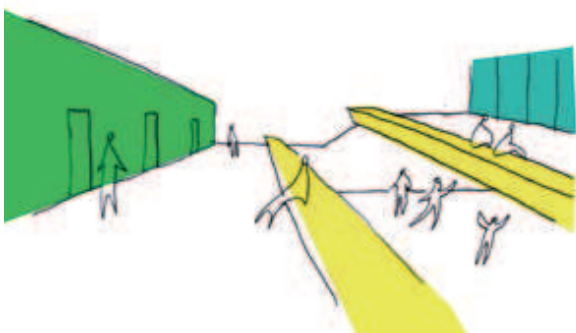
Koncepcja architektury rozluźnionej nie jest nowa i przejawia się już w projektach z lat 60. i 70. XX w. Za przykład mogą posłużyć tu realizacje amerykańskiej pracowni HHPA. Jedną z nich szkół, zbudowaną w 1971 roku, to rodzaj niewielkiej hali, w której znalazły się wolno stojące kontenery mieszczące zaplecza, a wokół nich można swobodnie przechodzić. W ten sposób całkowicie wyeliminowano korytarze, komunikację połączono z biblioteką, jadalnią, świetlicą. Architekci stworzyli platformę pod codzienny zgiełk szkolny – nie skupili się na z góry zaplanowanej formie, ale umożliwili tymczasowe aranżacje przestrzeni wspólnych, w zależności od zmiennych potrzeb czy pomysłów nauczycieli.



Istotną częścią projektu otwartej przestrzeni są materiały pochłaniające dźwięk (wykładziny, przestrzenny sufit), które zapobiegają nadmiernemu hałasowi. Klasy zaprojektowano jako miejsca spotkań (*clusters*), gdzie oprócz zwykłych ławek znalazły się szerokie schody do siedzenia i zabawy. Całość ma przemysłowy charakter, ale to nieważne – dzieci wypełniły wnętrza rysunkami, pracami ręcznymi i radością spotkań.

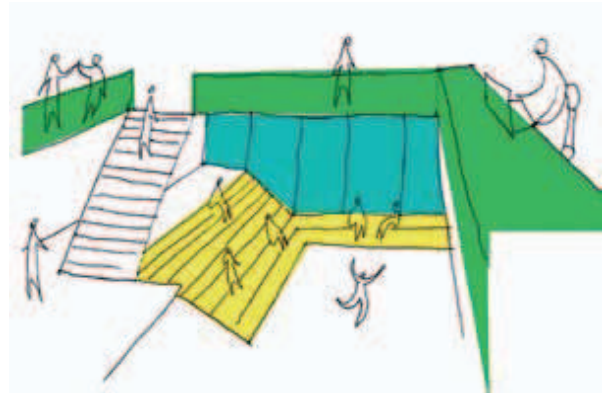
Zero korytarzy

W szkole brazylijskiego architekta Joao Vilanova Artigasa z 1962 roku wszystkie klasy otwierają się na część wspólną. Otwartą strefę zamiast korytarzy tworzą patia, audytorium i rozwiązane na zasadzie antresol platformy. Znowu architektura budynku nie jest zakłeta w fikuśnych kształtach ani gipsowych ozdobach, ale jest tłem dla codziennych aktywności uczniów, jednocześnie pozwala im na kreatywne wypełnianie przestrzeni podczas codziennych spotkań i wypoczynku między lekcjami.



W budynku szkoły w Hoorn autorstwa Hermana Hertzbergera (2004) przestrzeń komunikacyjną tworzą pomosty na różnych poziomach (antresole, galerie), na których zlokalizowano

również biurka i stanowiska komputerowe. Szerokie schody sprzyjają chwilowemu zatrzymaniu się, zorganizowaniu apelu czy spędzeniu czasu z przyjaciółmi podczas przerwy.



Ulica i plac

Architekt Herman Hertzberger jest autorem kilku podstawowych publikacji na temat architektury spotkań i szkół. Książkę „Space and Learning” wypełnił obserwacjami ze swoich zrealizowanych budynków. Hertzberger pisze o szkole jako mikromieście: *są takie budynki szkół, gdzie nie ma już korytarzy. To, co było przestrzenią przechodzenia, jest obecnie miejscem przebywania. Więc ważne jest, aby tak projektować tę strefę, żeby zapewnić jak największą liczbę miejsc, gdzie można pracować samemu, w parach, w grupach, gdzie można być częściowo oddzielnym i bezpiecznym, ale też widzieć i być widzianym. Uzyskanie takiej równowagi to największe zadanie dla architekta¹.*

Korytarz jest więc zastąpiony elementem urbanistycznym, jak plac czy ulica, gdzie oferowane są różne aktywności i możliwości spędzania czasu, czy to na nauce, czy na odpoczynku. W ten sposób budynek staje się bardziej krajobrazem miejskim niż funkcjonalnym urządzeniem. To tu można zebrać się podczas przedstawienia, ale także usiąść w samotności w niszy pod schodami.

Hertzberger opisuje rozwój szkół od prostopadłościennych klas, modyfikowanych z czasem wykuszami czy wnękami, przez wprowadzanie buforów funkcjonalnych między klasami a korytarzem, po zróżnicowany przestrzennie krajobraz szkolny.

Przenikanie

Każda szkoła pracuje w dwóch podstawowych trybach – tryb zajęć i tryb przerw. Każdy z nich, w równym stopniu, powinna uwzględniać archi-

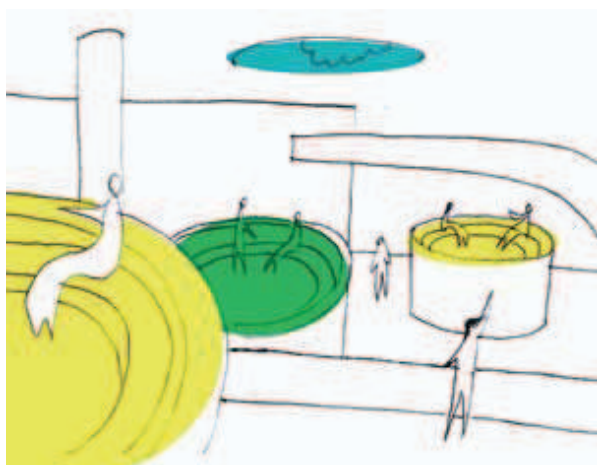
¹ Hertzberger H. *Space and Learning*, 010 Publishers, Rotterdam 2008.

tektura. Szkoła często traktowana jest jedynie w kategorii budynku edukacyjnego, gdzie świetnie zaprojektowane sale zajęciowe połączone są korytarzem. Tryb przerwy, czyli czas odpoczynku, integracji i nieformalnych działań zostaje całkowicie pominięty. A przecież szkoła to podstawowe miejsce zawierania nowych znajomości. Poza tym przestrzenie nauki i odpoczynku mogą się wzajemnie przenikać, wspierając swoje podstawowe funkcje.

Szkoła otwarta

Orestad College w Kopenhadze to szkoła, gdzie nie ma wyraźnej granicy pomiędzy salami zajęciowymi a miejscami spotkań i odpoczynku. To właśnie interakcją tych dwóch trybów była kluczem do zaprojektowania otwartej, elastycznej przestrzeni, gdzie istnieje możliwość pracy indywidualnej i grupowej.

Strukturę tej szkoły tworzą zawieszane na różnych poziomach platformy, spięte w całość przez otwarte atrium. Główne przeznaczenie platform to właśnie sale zajęciowe, gdzie zastosowanie materiałów tłumiących pozwala na bardziej kameralny charakter. Platformy są jednocześnie otwarte na atrium, przez co ciągle uczestniczymy w życiu szkoły. W trakcie gdy nie odbywają się tam zorganizowane zajęcia, uczniowie mogą wykorzystywać platformy także jako miejsce do odpoczynku lub nieformalnych spotkań. Większość przestrzeni w tej szkole nie ma jednej zdefiniowanej funkcji, przez co mogą być wykorzystywane na wiele sposobów.



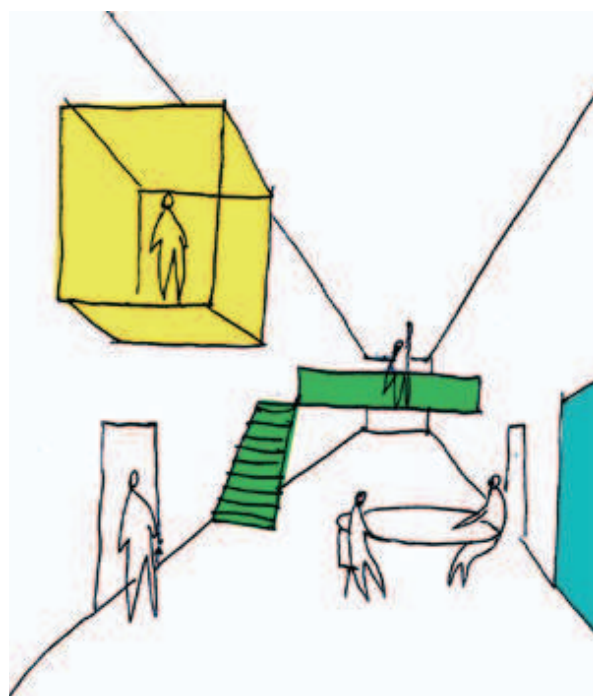
Wyjątkowy układ tego budynku pozwala na zróżnicowane prowadzenie zajęć. Wymiary klasy nie są już ograniczeniem – jedna lekcja może odbywać się nawet na kilku poziomach jednocześnie, a jej uczestnikami stają się wszyscy przebywający w danej przestrzeni. Dzięki

ciągłej dostępności większości miejsc uczniowie w wolnym czasie mogą zbierać się w nieformalne grupy, wspólnie uczyć czy po prostu spędzać razem czas.

Otwarty układ szkoły w Kopenhadze pozwala także na poczucie bycia w jednej społeczności. Wchodząc do szkoły, można od razu ocenić, jak dużo osób akurat w niej przebywa lub gdzie dzieje się coś ciekawego. Łatwiej spotkać się ze znajomymi będącymi w różnych grupach lub znaleźć swojego nauczyciela. Zwiększa się poczucie, że znamy każdego (choćby z widzenia), przez co czujemy się bardziej bezpiecznie.

Przeplatanka

Krótkie przerwy pomiędzy zajęciami sprawiają, że uczniowie spędzają je zazwyczaj siedząc przed salą. Często jest to wąski korytarz, który łączy poszczególne części szkoły. Stworzenie jednego wspólnego miejsca, gdzie uczniowie mogliby odpoczywać, nie zawsze jest wystarczające ze względu na czas, który muszą poświęcić, aby do niego dotrzeć. Dlatego najlepiej, gdy taka przestrzeń równomiernie „rozlewa się” pomiędzy salami do zajęć dydaktycznych, przez co jest dostępna w każdym miejscu szkoły.



Przykładem szkoły, gdzie przestrzenie do nieformalnych spotkań i odpoczynku wypełniają luki pomiędzy klasami jest Liceum Hakuo w mieście Kurihara (Japonia). Długie liniowe hole łączące sale dydaktyczne nie są jedynie komunikacją. Poprzez swoją szerokość mieszczą liczne

miejsca do siedzenia, umożliwiające spotkania w mniejszych lub większych grupach. Poprzez przebiecia w stropie możemy, tak jak w przypadku szkoły w Kopenhadze, zajrzeć, co dzieje się na innych kondygnacjach.

Liniowe hole na zmianę przeplatają się z salami dydaktycznymi, sprawiając, że uczniowie i nauczyciele zawsze znajdą przyjemne miejsce na spędzenie przerwy blisko miejsca, gdzie mają zajęcia. Miejsca te pozwalają też na indywidualną naukę i zachęcają do samodzielnego poszerzania wiedzy.

Duże otwarte przestrzenie to nie tylko miejsca na odpoczynek pomiędzy zajęciami czy spotkanie znajomych. Poprzez swoją kubaturę i dostępność dają możliwość organizowania licznych akcji (wystawy, przedstawienia), dla których przestrzeń klas jest za mała, lub gdy chcemy, by uczestniczyła w nich większa grupa ludzi. Tylko od kreatywności uczniów i nauczycieli zależy, jak zechcą ją wykorzystać.

Na zewnątrz, ale w środku

Najczęściej bycie w szkole oznacza bycie wewnątrz budynku. Przechodząc obok szkół, często możemy zauważyć uczniów wypełniających boisko szkolne w czasie przerwy, uczniów, którzy choć na chwilę chcą pobyc na zewnątrz. Szkoła podstawowa w Wiedniu świetnie pokazuje, jak połączyć te dwie strefy. Wewnętrzne atria pełnią funkcję miejsc odpoczynku i integracji uczniów.

Z każdej klasy w wiedeńskiej szkole możemy wyjść do atrium, a każde atrium łączy dwie klasy. Daje to możliwość spotkania podczas przerw kolegów z innej grupy lub zabawy w większym gronie. Atria mogą służyć nie tylko jako miejsce integracji i odpoczynku w czasie przerw. Bliskość klas sprawia, że nauczyciel może zdecydować o prowadzeniu zajęć na zewnątrz. Atria wypełnione są zielenią, więc nawet będąc w klasie, dzięki dużym przeszkleniom mamy cały czas wgląd w naturę.

Atria łączą klasy, zapewniając przyjemny sposób odpoczynku i integracji. Są zorganizowane

wewnątrz (otoczone przez klasy oraz hol), co zwiększa poczucie bezpieczeństwa. Rozdzielają różne funkcje szkoły, ale wciąż możemy obserwować przez nie, co dzieje się w poszczególnych częściach – tak jak w dwóch wyżej opisanych szkołach.

Podsumowanie

Architektura często jest postrzegana jedynie zewnętrznie, w oparciu o wygląd. Estetyka nie jest bez znaczenia, ale budynki mają także wielki wpływ na organizację życia społecznego. Sprowadzanie przestrzeni do utartych schematów może powstrzymać rozwój więzi międzyludzkich. Być może niektóre z postulatów otwierania przestrzeni wydają się dziś trudne do zaakceptowania, ale poszukiwanie odpowiednich proporcji między spokojem a zgiełkiem to wielkie wyzwanie zarówno dla użytkowników: nauczycieli i uczniów, jak i dla architektów.

Bibliografia

1. *Detail Konzept*, Schulbau 3/2003.
2. Hardy Holzman Pfeiffer Associates, *Buildings and projects 1967-92*, Rizzoli, Nowy Jork 1992.
3. Hertzberger Herman, *Lessons for students in architecture*, 010 Publishers, Rotterdam 2005.
4. Hertzberger Herman, *Space and Learning*, 010 Publishers, Rotterdam 2008.
5. Joao Vilanova Artigas, 2G nr 54, Barcelona 2010.
6. Kazuhiro Kojima/Cat, 2G nr 43, Barcelona 2007.

Inż. arch. **Karolina Wrzosowska** jest studentką architektury na stopniu magisterskim na Politechnice Wrocławskiej. Studiowała także w Bratysławie. Odbýwała praktyki w biurach w Polsce oraz Holandii. W 2012 roku otrzymała nagrodę SARP za Inżynierski Dyplom Roku.

Doktor inż. arch. **Łukasz Wojciechowski** jest współzałożycielem VROA architektki, asystentem na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, publikował m.in. w „A10 New European Architecture”, „Architekturze”, „ARCH”. Prowadzi blog niepokoje.wordpress.com i działa w Fundacji Jednostka Architektury.

Rysunki: Łukasz Wojciechowski